

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

SUNFEST 2025 i KAPELA ZE WSI WARSZAWA

TADEUSZ ŻOCHOWSKI Letni Sunfest w londyńskim Victoria Park to dla wielu sposobność, by zjeść egzotyczne danie, obejrzeć różnorodne stoiska i przy okazji posłuchać występów zespołów muzycznych z różnych stron świata. Dla mnie tego roku to było małe święto, gdyż na scenie pojawił się zespół "Warsaw Village Band" (w Polsce znany jako "Kapela ze wsi Warszawa"), który po raz pierwszy słyszałem na tym festiwalu już dwadzieścia lat temu. Zafascynowało mnie to, co i jak robi ta doskonała grupa.



Podczas tegorocznego występu na dużej scenie w Victoria Park. (Ujęcie ukazuje część Kapeli...)

Gdy tylko dowiedziałem się o tegorocznym występie, powiadomiłem przyjaciół i znajomych, by nie przegapili takiej okazji, bo nie trzeba jechać do Toronto, wystarczy wybrać się do centrum London. W dodatku występ za darmo.

Koncert ruszył z niewielkim opóźnieniem, ale że wieczór przyniósł trochę ochłodzenia, była to tylko korzyść dla występujących i widzów. Wśród obecnych zauważyłem kilkoro znajomych, a przyszło ich zapewne więcej, ale nie sposób zauważyć wszystkich w takim tłumie. Ze względu na duże natężenie dźwięku i dlatego, że byliśmy z wnuczką, usadowiliśmy się daleko od sceny. Na szczęście jego rodzice zabezpieczyli uszy dziecka nausznikami chroniącymi przed hałasem i dzięki temu obejrzało ono z zaciekawieniem cały koncert do końca.

Ciąg dalszy na str. 2

Od 25 czerwca do 15 lipca br. trwała kiluosobowa wyprawa na Międzynarodową Stację Kosmiczną. Jednym z uczestników był Polak Sławosz Uznański-Wiśniewski. To wydarzenie aktualne i informacji o nim pełno. "Skaner" proponuje krótką notkę sprzed lat na temat największego balonu stratosferycznego, jaki Polacy zbudowali w 1939 roku w oparciu o klasyczne metody produkcji.

ZE SŁAWSKA WYSTARTUJE "GWIAZDA POLSKI" DO STRATOSFERY

Sławsko* żyje pod znakiem wrześniowego startu "Gwiazdy Polski" do stratosfery.

Start ten jest na ustach wszystkich – zarówno letników jak i statych mieszkańców.

Nielada zaciekawienie budzi "tajemniczy" inż Dobrowolski z PIM** -a, od kilku miesięcy chodzący po Sławsku z lunetą, różnymi aparatami mierniczymi i balonikami i przeprowadzający badania siły i kierunku wiatru oraz szereg innych obserwacji meteorologicznych. Opinia inż. Dobrowolskiego o Sławsku jest jak dotąd świetna.

Choć wyniki swych doświadczeń melduje jedynie PIM-owi i kierownictwu wyprawy stratosferycznej – nie może ukryć przed "tubylcami" swego zadowolenia i czasem pochwali się, że wypuszczane przezeń baloniki osiągają rekordową wysokość ponad 9.000 m, przy czym wzlot ich jest prawie idealnie prostopadły.

Poza badaniami w samym Sławsku dokonane być mają jeszcze w tych dniach dodatkowe badania szczegółowe na okolicznych szczytach: Trościanie (1235 m) lub Orszowcu (1134 m), Zielonym Wierchu (985 m) i Wysokim Garbie (845 m). Wyniki komunikowane będą telefonicznie kierownikowi ekipy meteorologów inż. Dobrowolskiemu.

Na zdjęciu niżej pierwsza Gwiazda Polski, która splotęła w 1938 r.

Praca nad przygotowaniem miejsca startu posuwa się bardzo szybko. Niweluje się teren, wznosi budynki techniczne i hangar. Ostatnio przywieziono do Sławska nadeszłe z Ameryki butle z helem, który zastąpi przy wypełnianiu powłoki balonu łatwopalny wodór – sprawcę zeszłorocznej katastrofy w dolinie Chochotowskiej. ➡



➡ W najbliższych dniach przybędzie na miejsce startu reszta ekipy technicznej wraz z aeronautami – kpt. Januszem i kpt. Burzyńskim, dr Jodko-Narkiewiczem i grupą naukowców.

Tegoroczny start "Gwiazdy Polski" odbędzie się bez udziału publiczności, w atmosferze ściśle naukowej – toteż termin startu stanowić ma do ostatniej chwili tajemnicę. Pogotowie startowe wyznaczono na czas od 1 do 15 września.

Wszystko wskazywać zdaje się na to, że start "Gwiazdy Polski" ze Stawsko stanie się triumfem polskiej nauki, aeronautyki i techniki balonowej.

[Brak nazwiska autora]

Źródło artykułu:

Tygodnik "Wschód". Wyd. Prasowa Agencja Informacyjna Wschód. Lwów. 27 sierpnia 1939 r. Wydanie cyfrowe jest na stronie www.Biblioteki.Jagiellońskiej.

Źródło zdjęcia na str. 1:

Tygodnik "Wschód". Nr 98. 2 października 1938 r. Autor zdjęcia nieznany.

* Stawsko – położone w Karpatach Wschodnich. W okresie międzywojennym było w granicach Polski, w województwie stanisławowskim (mówiono o nim "Zakopane Bieszczadów Wschodnich"). Obecnie na Ukrainie w obwodzie lwowskim.

** PIM – Państwowy Instytut Meteorologiczny.

Informacje na temat tych zbudowanych w Polsce balonów znaleźć można w Wikipedii, gdzie znajdują się też odsyłacze do dawnych i współczesnych publikacji, oraz pod Culture.pl

Dokończenie ze str. 1

SUNFEST 2025 I KAPELA ZE WSI WARSZAWA

Przed samą północą występ dobiegł końca i myślę, że podobnie jak ja widownia odchodziła z uczuciem niedosytu. Było to tak inne nie tylko od muzyki popularnej i ludowej, z jaką większość z nas jest ostuchana, i tak dobre, że można by słuchać na okrągło. Co prawda w Polsce jest sporo zespołów folklorystycznych, ale ten jeden poszedł dużo dalej. Nie rezygnując z tradycyjnego polskiego folkloru i korzystając z tradycyjnych instrumentów (w tym cymbałów*, hurdy-gurdy**, czy suki*** – rzadko już używanych nawet w kapelach ludowych), stworzyli muzykę nowoczesną o bardzo ciekawym brzmieniu i żywej, bardziej dynamicznej rytmice.



Gdy zabezpieczony przed hałasem wnuk jest pod opieką dziadków, rodzice mogą przez chwilę porozmawiać ze znajomymi.

Śpiewy były wykonywane białym głosem,**** był też wielogłos***** nie odbiegający od tradycyjnych wykonaw, ale uwypuklający charakterystyczne dla tak zwanej ludowizny brzmienia i akcenty, co nadawało autentyczności wykonawcom, którzy nie odchodząc od tradycji wzbogacali ją, nadając jej nowy wymiar. Myślę, że tak ciekawie potraktowana tradycyjna muzyka ludowa znajdzie jeśli nie naśladowców, to przynajmniej elementy ich propozycji wejdą do kanonu tradycyjnej muzyki ludowej.

Wiadomo – tradycje z czasem się zmieniają, dzięki dobrym przykładom podlegają ewolucji i pięknieją.

Przypomniało mi się, jak jedna z pań podczas tegorocznego festiwalu Cracovii powiedziała, że dzisiejsza muzyka i tańce ludowe są dużo piękniejsze niż te sprzed kilkudziesięciu lat. Zacząłem się zastanawiać, czy aby tak zauważalnie zmienia się dzisiejsza kultura, czy może na bazie doświadczeń życiowych i nostalgii odbieramy ją dzisiaj inaczej?

Wróć do występu Kapeli ze wsi Warszawa, który teraz odebrałem dużo lepiej niż dwadzieścia lat temu. I znowu refleksja: czy to mój gust się zmienił, czy może w drodze zdobytego doświadczenia zespół się udoskonalił i ma lepszy repertuar?

SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

Tu muszę dodać, że wiejska muzyka ludowa to nie tylko ta, którą najczęściej słyszymy przy stołach biesiadnych lub towarzyszącą tańcom (czyli kujawiaki, krakowiaki, mazurki, polonezy, polki, tańce łowickie, podlaskie, góralskie itd.). To także pieśni towarzyszące przy pracach w polu, zajęciach domowych np. przy krośnię, wrzecionie, ubijaniu masła czy lepieniu pierogów... To właśnie stąd najwięcej inspiracji czerpała Kapela ze wsi Warszawa.

Jeśli komuś podczas tego występu zabrakło muzyki tanecznej, to i tak zapewne był zadowolony, gdyż Kapela ze wsi Warszawa grała tak dynamicznie, że rytm aż odrywał nogi od podłoża – tak bardzo były zniecierpliwione, żeby choć trochę zatańcować.

Aż nie chcę myśleć, że na następny występ jakiegoś polskiego zespołu w London przyjdzie mi czekać kolejne dwadzieścia lat. No, może nie aż tyle, bo w 2023 roku Sunfest gościł zespół Hańba!, który zaliczyć można do raczej niszowych. Oto informacja na jego temat, zaczerpnięta z Wikipedii:

Hańba! – polski zespół muzyczny założony w 2013 w Krakowie, grający muzykę punkrockową, folkową, klezmerską. W swych utworach opowiada o międzywojennej Polsce. Muzycy wykorzystują tradycyjne instrumentarium do ekspresyjnych, punkowych aranżacji, śpiewając teksty własne oraz m.in. Juliana Tuwima, Władysława Broniewskiego, Lucjana Szenwalda i

Jana Brzechwy. Członkowie grupy grali wcześniej w zespołach folkowych, punkowych, indierockowych, a także metalowych.

Na zakończenie kilka słów o Sunfeście, którego pomysłodawca i główny organizator Alfredo Caxaj znalazł się wśród osób wyróżnionych najwyższym odznaczeniem kanadyjskim przyznawanym cywilom – w 2023 roku przyznano mu Order of Canada w klasie Member "For his contributions to the arts and culture, and for his promotion and celebration of diversity, inclusion and multiculturalism in Canada".

Tegoroczna – trzydziesta pierwsza edycja – trwała od 3 do 6 lipca. Na pięciu scenach wystąpiło 46 zespołów z ponad 22 krajów, do tego w parku było 225 stoisk (m.in. z wielokulturową żywnością i rękodziełem).

Tadeusz Żochowski

Zdjęcia: Skaner

* Cymbaty – instrument strunowy, gdzie struny są pobudzane do grania specjalnymi młoteczkami.

** Hurdy-gurdy to po polsku lira korbowa – instrument podobny do skrzypiec, gdzie zamiast smyczka jest kręcące się kółko napędzane korbką powodujące drganie strun.

*** Suka – ludowy instrument strunowy, który muzyk trzyma na kolanie w pozycji pionowej.

**** Biały śpiew – głos wydobywający się niemal z samych trzewi, przenikliwy prawie jak przy krzyku.

***** Wielogłos – śpiewa kilka osób, a każdy głos wykonuje inną linię melodyczną.

MIŁYM GESTEM JEST PAMIĘTAĆ O DOBRYCH UCZYNKACH

Odnosi się to również
do docenienia działalności społecznej
na bieżąco i po wielu latach

ARLETA SZILER W połowie czerwca (13, 14 i 15) na terenie Domu Polskiego w Windsor po raz pięćdziesiąty odbyła się Karuzela Narodów – Polska Wioska. Tegoroczna trzydniowa impreza, o której pisałam wcześniej, była bardzo udana pod względem artystycznym, kulinarnym i frekwencyjnym, do tego prawie ciągle świeciło słońce (z wyjątkiem przerwy na króciutki deszcz w piątek wieczorem). Także i tego roku ludzie nie zawiedli. Jednak nie o tym chcę teraz napisać...

Trzydniową imprezę rozpoczyna główne otwarcie i jest to zwykle na scenie "Polskiej Wioski". W tym roku przy okazji otwarcia wyróżniono dotychczasowych prezesów, a ponieważ upłynęło pół wieku, obecny Komitet Organizacyjny wydał z tej okazji pamiątkową książkę.

Pan prezes Paweł Piasecki i wiceprezeska pani Maria Kulesza oraz Komitet Karuzeli nie zapomnieli o swych poprzednikach, którzy pełnili te funkcje przez minione lata. Zaprosili żyjących prezesów poprzednich Polskich Wiosek i wręczyli im pamiątkowe książki i kolorowe plakietki. Jednym z prezesów był pan Piotr Bas, który pełnił tę funkcję dwukrotnie – w 1979 i w 1980 roku. ➡

R&T Brother's Appliances

Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners

Repair and Service

Ryszard and Tadeusz Chorostecki

434-4733 or 681-8231



dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy

zapraszają do swego gabinetu

Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5

519-680-7707



WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura

Matt Wróblewski
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London

519-438-3232

➔ Ze względu na wiek (97 lat) pan Piotr nie mógł przybyć na uroczyste otwarcie tegorocznej imprezy i wręczenie pamiątkowej plakietki. Plakietka została mu dostarczona do domu przez wieloletniego wolontariusza Karuzeli Zbigniewa Szilera (obaj na zdjęciu obok), a kwiatami obdarowała Federacja Polek w Kanadzie Ogniwo 20 w Windsor.

Pan Piotr należy do Placówki 126 SWAP, przez wiele lat był jej komendantem, a obecnie jest tam komendantem honorowym. Wśród Polonii windsorskiej działał przez wiele lat również w innych organizacjach – między innymi w Domu Polskim, Parafii, Kole Przyjaciół Harcerstwa. Był bardzo wzruszony i uradowany, że po tylu latach jeszcze się o nim pamięta.

Dodam, że w 2017 r. Prowincja Ontario odznaczyła pana Piotra Basa Ontario Volunteer Award – za pięćdziesiąt lat działalności społecznej.

Tekst i zdjęcie Arleta Szilera



NIE ŻYJEMY TYLKO DLA SIEBIE

Wszyscy we wsi żałowali serdecznie Szczepana. Gromadzili się ludzie przed chatami i rozmawiali o nim. Juści niby sprawiedliwie, ale zawsze krzywda dla niego.

Bo tak było.

Ze dwadzieścia lat temu, był mór we wsi. Maciejowi umarła żona i dzieci. Z desperacji porzucił chatę i pojechał za morze, do Ameryki. Nie sprzedawał gospodarstwa, bo mało mu dawali za ten kawałek ziemi. – Niech ta zostanie Boskie! – powiedział i jechał. Stary Szczepan, co własnej chaty nie miał, powiada do niego: – Oddaj mi swoją zagrodę, będę gospodarował, dopóki nie wrócisz. – A gospodaruj sobie, póki życia – powiedział Maciej, – i na tem się skończyło.

Szczepan zamieszkał w chacie jak u siebie, i dalej gospodarował. Obsiał pola, naprawił strzechę, wyporządził całe obejście, zapożyczył się, harował od rana do nocy, a co zrobił, to wszyscy wiedzą. Ma krówkę, parę koni, śliczną chatę i sad! Tylko zazdrościć! Gospodarz co się zowie.

I pocziwy. W książkach czyta, do miasta jeździ, w całej wsi z jego łaski takie sady, że nikt nie utaknie owocu. Dla wszystkich dostał drzewka, sam poszczepił, cud teraz jakie jabłka, jakie śliwki! Pszczoty zaprowadził – po-nauczał, jak koło nich chodzić trzeba, miód mają w każdej chacie.

Szczepan się z każdym dzieli, każdemu pomoże jak brat!

A teraz się pokazało, że Maciej w Ameryce się ożenił, umarł, ale zostały dzieci i wracają do swojej chaty i gospodarstwa.

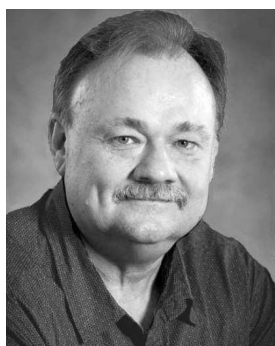
Biedny Szczepan. Oddać odda, bo to nie jego, ale tyle się napracował, stary już, pokochał tę niby swoją chatę, ten sad, co go sam stworzył, i cóż teraz będzie? Na cudzem się dorobił, jeszcze mu zapłacić każą za dzierżawę!

– To być nie może – mówili sąsiedzi, – powinni go zostawić w chacie aż do śmierci. Stary jest, gdzie teraz pójdzie? Tam jego praca.

– Ale! To przecie Amerykany, powiadają, że bardzo chytre. Troje ich jest, może żonaci i z dziećmi, gdzieżby się i pomieścić? A Szczepan też nie sam, bo dwie sieroty hoduje.

– Chodźmy do niego posłuchać, co mówi. Żal biedaka.

Zastali go w sadzie. Był ogromnie zajęty. Sadził drzewka, które właśnie przywiózł z miasta, dzieci mu pomagały.



Preferred Realty Inc.
Brokerage

STAN KOZA

P. Eng., Broker

Telefon: 519-495-2044

E-mail: StanleyKoza@gmail.com

www.StanKoza.com

Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Ponad 30 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

– Jeszcze pracujecie? – spytał sąsiad zadziwiony.
 – Teraz pora.
 – Tak, pora, ale cóż wam z tego? Przyjadą te Amerykany i zabiorą jak swoje.
 – Bo ich – odparł Szczepan z westchnieniem. – Żal mi będzie porzucać, jeśli im się więcej nie przydam, ale przecie nie zniszczę, co zrobiłem, bo nie dla siebie tylko pracujemy.
 – Dzieci własnych nie macie.
 – Nie dla dzieci człowiek pracować powinien: dla Boga, bo mu tak kazał, i dla ludzi, bo to bracia. Żebyśmy wszyscy nie pracowali dla siebie nawzajem, toby świat zginął. Kto w ludziach czuje braci, jak Pan Bóg przykazał, ten pracuje zarówno dla nich, jak dla siebie. I przez to jest szczęśliwy.
 Zdziwili się gospodarze.
 – To nie żal wam będzie rzucać Maciejowej chaty?
 – Żal i bardzo. Lecz i tak będę szczęśliwy, jak byłem przez te wszystkie lata, bo mam nagrodę, widząc, że nie zmarnowałem życia. A kto z tego skorzysta, to już wszystko jedno: zawsze brat-człowiek.

C. N.

Źródło: Cecylja Niewiadomska. Czytanki dla szkół początkowych. Rok trzeci. Część druga. Wydanie drugie. Warszawa. G. Gebethner i Spółka. Imprint: Warszawa: Gebethner i Wolff, [1919] (Warszawa: F. Wyszynski i S-ka).

Przedruk z zachowaniem dawnej pisowni.

Od redakcji:

Po opowiadaniu następuje dopisek zawierający poniższe pytania:

- Coby to było, żeby każdy chciał tylko dla siebie pracować?
- Jak nazywamy ludzi, którzy tylko o sobie myślą i dla siebie tylko chcą pracować?
- Człowiek oświecony wie, że od dziecka ludzie dla niego pracują, więc powinien on także pracować dla innych.
- Człowiek szlachetny chciałby więcej zrobić dla ludzi, niż od nich otrzymał.
- Wylicz wszystko, co ludzie dla ciebie zrobili.
- Czy sam zbudowałeś sobie dom, zrobiłeś materjał na ubranie, buty, przyrządzasz sobie to, co jesz, czym jeździsz, książki, z których się uczysz, papier, na którym piszesz, stalówkę, ołówek, garnki, ptugi igły, nici i t. d. ■

TYM ŻYJE POLSKA W SIERPNIU

Najbardziej znane i najczęściej obchodzone sierpniowe święta i rocznice to:

1 sierpnia – Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego.

15 sierpnia – Święto Wojska Polskiego, obchodzone w rocznicę zwycięskiej bitwy warszawskiej w 1920 roku; 15 sierpnia to także kościelne święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

31 sierpnia – Dzień Solidarności i Wolności.

Ponieważ o tym ostatnim od pewnego czasu dosyć cicho, w Skanerze krótkie przypomnienie, że święto upamiętnia to, czym żyła Polska w roku 1980, i co w efekcie doprowadziło do zmian politycznych nie tylko w Polsce, ale też w kilku państwach Europy. Ustanowił je Sejm RP w 25 rocznicę porozumień sierpniowych, zawartych między ówczesnym rządem a komitetami strajkowymi w Szczecinie (30 sierpnia), Gdańsku (31 sierpnia) i Jastrzębiu Zdroju (3 września). Niedługo potem powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność". ➡



Niedziela 17-ego sierpnia 2025
Msza Św. o godz. 10:00 w
Kościele
Matki Boskiej Częstochowskiej

Picnik Lunch o 14:00 Koszt \$20.00
Michaelite Fathers
2751 Sunningdale Rd W, London Ontario

Sunday 17 August 2025 Holy mass at 10am
Our Lady of Czestochowa Church
Picnic Lunch at 2:00 pm Cost \$20.00
Michaelite Fathers, Melrose

Prosimy potwierdzić obecność do 13-go sierpnia:
Please confirm your attendance by 13 August:
email: mferenc1919@gmail.com
519-451-0262



1. Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikowanych przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczących wolności związków zawodowych.

2. Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.

3. Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.

4. Przywrócić do poprzednich praw:

a) ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976 r. i studentów wydanych z uczelni za przekonania,

b) zwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrozńskiego, Jana Kozłowskiego, Marka Kozłowskiego),

c) znieść represje za przekonania.

5. Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz publikować jego żądania.

6. Podać realne działania mające na

TYM ŻYŁA POLSKA 45 LAT TEMU

21 POSTULATÓW z 17 SIERPNIA 1980 ROKU

celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:

a) podanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,

b) umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform.

7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku – jak za urlop wypoczynkowy, z funduszu CRZZ.*

8. Podnieść zasadnicze uposażenie każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc, jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.

9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.

10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko nadwyżki.

11. Znieść ceny komercyjne oraz sprzedaż za dewizy w tak zwanym eksporcie wewnętrznym.

12. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej, oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez: zrównanie zasiłków rodzinnych, zlikwidowanie specjalnych sprzedaży, itp.

13. Wprowadzić na mięso i jego przetwory kartki – bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).

14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 55 lat, a dla mężczyzn do lat 60 lub za przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek.

15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.

16. Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.

17. Zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.

18. Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.

19. Skrócić czas oczekiwania na mieszkania.

20. Podnieść diety z 40 zł na 100 złotych i dodatek za rozłąkę.

21. Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie czterobrygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.

* CRZZ – Centralna Rada Związków Zawodowych.

Tablice z postulatami znajdują się wśród najważniejszych zabytków dokumentalnych w dziejach ludzkości – w 2003 roku wpisano je na światową listę dziedzictwa kulturowego UNESCO "Pamięć Świata".



Heating - Cooling
OGRZEWANIE - CHŁODZENIE



Sprzedaż - Instalacja - Serwis - Gwarancja

- Piece gazowe ■ Klimatyzacja
- Bezzbiornikowe przepływowe podgrzewacze wody (Tankless)
- Linie gazowe (BBQ, kuchnie gazowe)

Profesjonalna rzetelna usługa w rozsądnej cenie

519-902-3406 - Mirek (rozmowa w języku polskim)

519-694-6035 - Ado (rozmowa po angielsku)

DWUGŁOS O KOSSAKACH W SARNI

GŁOS PIERWSZY

Lipcowy "Skaner" informował o spotkaniu prezentującym rodzinę Kossaków, organizowanym 28 czerwca w Sarni (dzięki artykułom Krystyny Stalmach "Ród Kossaków – Malarstwo, Literatura, Nauka" czytelnicy poznali Kossaków wcześniej). Ktoś spyta: – Jaki to sens, by w lipcu zapraszać na czerwiec? Sens był, gdyż numer ukazuje się przeważnie we wtorek lub środę przed końcem miesiąca, lipcowy pojawił się zgodnie z harmonogramem 23 czerwca, było więc kilka dni na podjęcie decyzji. Wybrałem się tam z żoną.

Droga była niemal pusta, więc dotarliśmy szybko i bez przeszkód. Powrót wydał się nam nawet krótszy, gdyż dzieliliśmy się spostrzeżeniami, a i w domu było jeszcze o czym rozmawiać. Od razu chciałem coś na temat tego wydarzenia napisać, ale tu powstał problem – żona zastrzegła, żeby nie było kpin ani pochlebstw (nawet jak najbardziej słusznych), tylko same rzeczowe opinie. Po takiej zapowiedzi w zasadzie nie powinienem chyba wspominać wystawy o Kossakach, ale tak się składa, że nie mogę się temu oprzeć.

Z przyzwyczajenia zacząłem jednak od szukania tego, do czego można by się przyczepić i – o dziwo – znalazłem. Przed wejściem do zabytkowego The Lawrence House Centre for the Arts stał na trójnogu zapowiadający to wydarzenie afisz, oszlony i oprawiony w ramy. Powiał wiatr-złośnik, przewrócił i stłukło się szkło, które stanowiło zabezpieczenie przed niepogodą. Drugim przevinieniem było to, że organizator nie

przewidział, ile osób pojawi się na spotkaniu, w związku z czym w baszcie pięknego domu, gdzie trwało prowadzone po angielsku spotkanie "Kossaks – Polish Art and Literature", musiano dostawiać krzeselka, a ostatni przybyli znaleźli dla siebie miejsce w pomieszczeniu obok i w korytarzu.

Na tym swoje staranne poszukiwania jakichkolwiek uchybień muszę skończyć – po prostu niedostatków nie było. Napiszę więc, z czego byłem zadowolony.

Po pierwsze: miejsce odpowiednie do tematyki wystawy plus dobrze wyeksponowane rekwizyty, czyli obrazy, zdjęcia, albumy i książki. Po drugie: czas. Wszystko zaczęło się punktualnie, a cała prelekcja była podzielona na kilka części i okraszona muzyką Szopena i Szymanowskiego. Nikt się nie zmęczył, nikt się nie znudził, a jeśli była szczypta niedosytu, to tylko dobrze dla przyszłych spotkań tego rodzaju.

Listę plusów można by jeszcze ciągnąć i ciągnąć, tu wspomnę tylko o uczestnikach, gdyż goście nie byli

przypadkowi. To byli sympatycy sztuki – Kanadyjczycy i Polonia, która ciągle czuje się związana kulturowo z Polską i popiera narodowe wartości.

Po skończonej prelekcji, już podczas oglądania eksponatów, które doskonale uzupełniały odczyt, rozpoczęły się rozmowy prywatne – nie tylko o sztuce. Mnie w tym wszystkim bardzo ujęło to, że prowadząca całość Krystyna Stalmach wymieniła po kolei wszystkie panie z Klubu Miłośników Książki "Czytelnik", które pomagały w zorganizowaniu tego przedsięwzięcia.

Nie każdy zdaje sobie sprawę, ile trzeba poświęcić czasu i pieniędzy, by coś takiego zorganizować. Wielki szacunek dla wszystkich, którzy przyczynili się do tego, bym ja, zwykły, bierny uczestnik tego spotkania, wyszedł tak bardzo zadowolony.

Na koniec krótkie wyjaśnienie: taką już mam naturę, że od czasu do czasu lubię poartować. Przecież w rzeczywistości człowiek nie ma wpływu na wiatr, a wielu przybyłych, dla których przecież znalazło się miejsce, świadczy o zainteresowaniu tematem. Poza tym przesądni uważają, że stłuczone szkło oznacza szczęście (dlatego był zwyczaj tłuczenia kieliszków), zaś rozbite lustro wróży siedem lat nieszczęścia.

Tadeusz Żochowski

GŁOS DRUGI

Najbardziej ujęło mnie to, jak całość została zaplanowana i zrealizowana. Oto na każdym krześle leżał plan spotkania i już na wstępie zebrani poznali historię rodziny i budynku, w którym się ono odbywało. ➡



Fragment pięknego pomieszczenia i prowadząca spotkanie Krystyna Stalmach.

Fot. Elżbieta Kulińska

➔ Obecny The Lawrence House Centre for the Arts wybudował William Lawrence w 1892 r., w posiadaniu rodziny budynek był do 1940, potem stał opuszczony, a w 1977 został przekazany miastu Sarnia. Po gruntownej restauracji od 2001 służy społeczności jako miejsce występów, wystaw, programów edukacyjnych i innych.

Potem pomysłodawczyni i organizatorka wydarzenia, czyli Krystyna Stalmach, zwięźle opowiedziała o Klubie Miłośników Książki "Czytelnik". Tu ujęła mnie za serce informacja, że jego członkinie nie tylko spotykają się we własnym gronie, ale też co roku realizują jeden duży projekt dla społeczności – poza klubem.

Część główna została podzielona na przedstawienie Kossaków malujących i Kossaków piszących, przy czym część słowną przedzielały mazurki, które grała Hania Stalmach. Otoczenie stanowiła ekspozycja fotografii, różnej wielkości kopii prac malarskich z przybliżającymi je informacjami oraz publikacji książkowych – po polsku i po angielsku.

Angielski był nie tylko językiem prezentacji, ale i wielu przybyłych na nią osób, więc cel wyjścia poza środowisko polonijne został osiągnięty.

Z krótkiej rozmowy po spotkaniu (na przeprowadzenie dłuższej nie było możliwości, gdyż chętnych było więcej) wyniosłam, że ten duży projekt poprzedziło kilka mniejszych z nim związanych (np. przed finałem w The Lawrence House Centre było w Sarni kilka prezentacji z Kossakami w roli głównej – m.in. w sali parafialnej polskiego kościoła i w siedzibie Grupy 14 Związku Polaków w Kanadzie).

Jakie przygotowania poprzedzają podobne przedsięwzięcia i ile mogą trwać to materiał na osobny tekst.

Jolanta Pawluk

Któż z nas nie lubi lata? Każdemu kojarzy się to naj-

częściej z wakacjami – z piękną pogodą i plażą nad morzem bądź jeziorem.

W Windsor nie możemy narzekać na brak wody, bo w okolicy mamy jezioro St. Clair i jezioro Erie (jedno z pięciu Wielkich Jezior). Często wielu z nas w upalne końcówki tygodnia udaje się na pobliską słynną Polską Plażę. Ktoś może zapytać: – A cóż to takiego ta Polska Plaża? A więc spieszę z wyjaśnieniem...

Polska Plaża to posiadłość nad jeziorem Erie, zakupiona przez windsorską Polonię w latach pięćdziesiątych. Ten pięknie usytuowany zakątek znajduje się około 25 mil od Windsor i należy do Stowarzyszenia Domu Polskiego Ludowego, które obchodzi w tym roku 100 lat istnienia! To cudowne miejsce – Polska Plaża słynie nie tylko z pięknej, sporej wielkości i zadbanej piaszczystej plaży, ale także zieleni, kilku dużych drzew i do tego ze smacznej kuchni. Można tu pograć w siatkówkę i inne gry i ogólnie panuje tu przyjemna atmosfera.

To idealne miejsce na sobotni i niedzielny wypoczynek i dlatego jest ono bardzo popularne nie tylko wśród Polonii, ale i okolicznych mieszkańców.

W czasie dwóch ostatnich weekendów czerwca po raz kolejny odbywała się tu "Karuzela Narodów – Polska Wioska". Ta popularna impreza w Windsor obecnie zaczyna być organizowana w naszym Hrabstwie i w pobliskim Hrabstwie Essex (czyli wszędzie tam, gdzie są chętni do pracy społecznej). W naszym przypadku, oprócz polskiego jedzenia i napojów, w tym polskiego piwa, mają

LATO, SŁOŃCE I WODA...

miejsce występy zespołów tanecznych (podczas

Karuzeli), piosenkarzy, artystów, są potańcówki itp. Od kilku lat dodatkową atrakcją są młodzieżowe warsztaty artystyczne, które latem prowadzi długoletnia członkini Ognia 20 Federacji Polek w Kanadzie – artystka Danuta Gnat-Siniarska.



Uczy ona dzieci wrażliwości na świat sztuki, kolorów i kompozycji, co w letniej aurze jest dodatkowo atrakcyjne i wartościowe. (Tu dodam, że koszt zakupu materiałów bierze na siebie Ognio 20 FPWK). Podczas gdy dzieci mogą pod okiem profesjonalistki dokształcać się artystycznie w pięknej scenerii lata, ich rodzice mogą spotkać się ze znajomymi i wypoczywać! Chętnych do udziału w tych zajęciach nie brakuje. Każdy znajdzie w tym miejscu przyjemną i pożyteczną rozrywkę.

Arleta Sziler

Polska Plaża zaprasza wszystkich od początku czerwca do końca września a wstęp na nią jest bezpłatny

Adres: 675 Fox Place, Harrow

<https://www.facebook.com/polishbeachclub>

Zdjęcie z warsztatów artystycznych pochodzi ze zbiorów Danuty Gnat-Siniarskiej. Fot. Andrzej Siniarski.

WAKACYJNE PRZYGODY KOLONIJNE W CZASACH PRL-u

Trwa sezon wakacyjny, więc kontynuuję wspomnienia kolonijne. Ostatnio wspominałem moje pierwsze kolonie, teraz będą następne.

Rok szkolny szybko minął, nadeszły kolejne wakacje. Mieliśmy z bratem znów wybrać się na kolonie, ale temu pomysłowi sprzeciwiła się nasza ciocia, która się często nami opiekowała.

Oboje rodzice pracowali. Ciocia – siostra mojego taty – była nam bardzo bliska i akurat w tym czasie przeszła na emeryturę. W czasie roku szkolnego codziennie rano do nas przyjeżdżała tramwajem z drugiego końca miasta, żeby dać śniadanie i wyprawić do szkoły.

Ciocia Mazurkowa (tak na nią mówiliśmy) stwierdziła, że się jeszcze nie nadajemy na żadne samodzielne wyjazdy, więc nigdzie nas nie puści. Pamiętała, jakie przygody mieliśmy rok wcześniej. Wobec tego mama zapisała nas na półkolonie, które trwały trzy tygodnie, tak samo jak normalne kolonie, z tym tylko, że nocowało się w swoich domach. Rano jeździliśmy tam tramwajem razem z ciocią, drogę powrotną odbywaliśmy z kolegami pieszo. Cioci Mazurkowej takie rozwiązanie się podobało, bo na dodatek zatrudniła się na półkolonii w kuchni i dzięki temu miała nas cały czas na oku.

W kolejnych latach jeździliśmy już na prawdziwe kolonie – nadal z ciocią Mazurkową, która pracowała zawsze w kuchni. Czasami przychodziła do stołówki przypilnować, żebyśmy wszystko zjedli.

Kiedyś urządziła nam niezłą scenę. Była bardzo zdenerwowana tym, że wszędzie na ścianach w środku i na murach na zewnątrz widziała wyrysowaną literę Z. Była pewna, że to my, że znaczymy swoją obecność pierwszą literą naszego nazwiska. My się broniliśmy, jak mogliśmy. Tłumaczyliśmy, że to nie my, że ponieważ w tamtym czasie wyświetlany był w telewizji film „Zorro”, to na pewno z tego ta litera się brała. Chyba nie do końca ją przekonaliśmy. Biedna ciocia w ogóle się nie orientowała w młodzieżowym repertuarze telewizyjnym.

Pamiętam też, że jednego roku mieliśmy wychowawcę, który mówił: „Pobudka na kolonii to ważna rzecz”. Robił nam pobudki w stylu wojskowym – grając na trąbce. I wołał: „Trąbka gra tra-ta-ta, pobudkę ogłasza”. My tego bardzo nie lubiliśmy.

On nawet próbował kilku kolonistów przyuczyć na trąbacz, ale po kilku próbach tego pomysłu zaniechał i dalej grał sam. Powiedział, że ci chłopcy się do tego nie nadają i tylko plują mu w trąbkę.

Dwaj koledzy w końcu nie wytrzymali i nalali do trąbki wody. Następnego dnia rano spaliśmy trochę dłużej, a wychowawca naprawiał swoją trąbkę. Nie wiadomo, czy naprawił, ale już jej więcej nie usłyszelśmy.

Na ostatnie nasze wspólne z bratem kolonie (niestety już bez naszej cioci, która w międzyczasie zmarła) pojechałem w góry, nad rzekę Poprad, do Piwnicznej-Zdroju. Nie byliśmy już małymi dziećmi, doszliśmy do końca podstawówki. Tu nasz wysportowany wychowawca zabierał nas na pływanie w Popradzie. Woda, jak na rzekę górską przystało, była lodowata i o silnym prądzie. To nie było wyznaczone kąpielisko. Z dzisiejszej perspektywy patrząc można ocenić, że nie było to najbezpieczniejsze miejsce kąpeli, ale do wody mogli wchodzić tylko umiający już pływać. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Rodzice nie mieli długich urlopów, więc kolonie dla dzieci były świetnym rozwiązaniem na zapewnienie wakacyjnej opieki. Dla nas to był beztroski czas, zawsze coś nowego się oglądało, zawierało znajomości... W sumie byłem na pięciu koloniach i jeden raz na półkolonii. Później jeździłem już na obozy wędrownie i spływy kajakowe. Dla mnie to zawsze były świetne wakacje. Pamiętam je do dziś.

Dariusz Zieliński

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezpłatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



OFERTA CITY OF LONDON

Mamy lato, wróciły filmy wyświetlane w plenerze – to znaczy w parkach. Wyświetlane są bezpłatnie, a dobór tytułów jest taki, by mogły je oglądać całe rodziny.

Ze względu na niesprzyjającą pogodę projekcja może zostać odwołana. Dokładne informacje dotyczące terminów, lokalizacji i tytułów filmów można znaleźć w sieci pod london.ca/outdoormovies

Najistotniejsze informacje ogólne

- wieczory filmowe organizowane są w weekendy, mają trwać do 13 września;
- w sierpniu początek projekcji będzie o zmierzchu, przeważnie między 20:00 a 21:00;
- nie ma konieczności wcześniejszego zgłoszenia przybycia;
- nie ma opłat za oglądanie;
- wskazane jest przyjście z własnym krzesłem i na wszelki wypadek (na przykład gdyby nadszedł chłód) zaopatrzenie się w coś cieplejszego;
- ze względu na różną długość filmów można się też zaopatrzyć w coś do przekąszenia.

Co gdzie można obejrzeć

- 8 sierpnia - Whisperwood Park - The Wild Robot
- 8 sierpnia - Kiwanis Park - Lego Movie
- 9 sierpnia - Harris Park - Home
- 9 sierpnia - Saint Lawrence Park - Super Mario
- 14 sierpnia - White Oaks Park - Kung Fu Panda 4
- 15 sierpnia - Westmount Lions Park - Inside Out 2
- 15 sierpnia - Sugarcreek Park - Despicable Me 4
- 16 sierpnia - Northridge Pool - Brave
- 16 sierpnia - Vauxhall Park - Star Wars
- 22 sierpnia - Carroll Park - How to Train Your Dragon 1
- 22 sierpnia - Byron Hills Park - Mufasa: The Lion King
- 23 sierpnia - Boyle Park - Moana 2
- 23 sierpnia - Kelly Park - Smallfoot

ANEGDOTA ZWIĄZANA Z TEATREM

Pewien bankier był wielbicielem aktorki, nie należącej do pierwszorzędných. W dniu imienin swej damy, ofiarował jej pięknie oprawną książkę. Pierwsza karta stanowiła bilet bankowy na pięćset franków. Uradowana solenizantka odwróciła żywo tę kartkę i naliczyła następnie dwadzieścia podobnej treści.

Ofiarodawca przybył potem osobiście i zapytał: - Jak ci się podobała moja książeczka?

- Nadzwyczajnie! - odpowiedziała. - Czekam z niecierpliwością dalszego ciągu tej powieści.

Bankier postał jej nazajutrz drugą podobną książkę, na ostatniej jednak stronicy u dołu pomieścił adnotację: "Koniec drugiego i ostatniego tomu".

Źródło: Facecje i anegdoty. Ze źródeł polskich i obcych wybrał M. P. Nakładem "Wesołej Biblioteki". Warszawa. E. Wende i S-ka. Brak roku wydania.



Sziler Financial Services
Life Insurance

Mortgage Life Insurance
Disability * Travel * Visitors * Ins.
Benefits * RRSP * Education * Plans

Arleta Sziler (B.Eng)
Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com





LONDON ECO-METAL
MANUFACTURING INC.

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: **1.855.838.9393**
Tel. 519.451.7663

NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



ZOFIA ROŚCISZEWSKA (1891-1944)

NAD GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

I

Matka Boska z bliznami na twarzy
I serca co w Polskę wierzą
I Święci co zeszli z witraży
Stanęli przy tobie żołnierzu –
I duchy mężnych rycerzy,
Co życie Ojczyźnie oddali
W spiżu hełmów i w srebrach pancerzy
Przybyli do ciebie z dali.
Szeleszczą skrzydła husarzy,
Cień błękitny barwi kamień płyty –
Zamyślona stanęła na straży
Wielka przeszłość Rzeczypospolitej –
O żołnierzu, w twym milczącym grobie
Leżą Miłość, Ofiarność i Męstwo,
W mroku arkad składam dłonie obie:
Módl się ze mną o Polski zwycięstwo!

II

Czyś miał oczy niebieskie, polskie, typowe,
Jasne oczy żołnierskie, a włosy płowe?
Powiedz, jaki ty byłeś, bohaterze nieznany?
Czy męczyły cię bardzo krwawe, śmiertelne rany?
Czyś umierał szczęśliwy za Polski sprawę,
Kiedyś upadł raniony w kwitnącą trawę?
O! żołnierzu nieznany, wielki symbolu,
Czy ci wody kto podał na strasznym polu?
Czy kiedyś dom opuszczał matka ciebie żegnana,
I czy ciebie na świecie jaka dusza kochała?
Może nikt cię nie kochał – ale Polska dziś zato
Sercem swoim cię darzy jak mistyczną zapłatą.
Śpij spokojnie, krzyż mężnych czuwa tutaj na straży
I choć w Ojczyźnie wolnej nie znał nikt twojej twarzy –
Polska wielbi twą pamięć – Polska twoja rodzina,
A Orzeł Biały skrzydła nad twym grobem rozpina.

Źródło:

Zbiory cyfrowe Biblioteki Narodowej [polona.pl]: Zofia Rościszewska.
"Wstęgi". Warszawa: Księgarnia F. Hoesicka, 1928 (Kraków: Dru-
karnia Narodowa). Przedruk z zachowaniem pisowni oryginału.

POLONIA W LONDON



SIERPIEŃ

KOMUNIKATY - ZAPROSZENIA

Podajemy wydarzenia (także święta kościelne) zgłoszone podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu bieżącego roku (ze zmianami zgłoszonymi redakcji po zebraniu).

10 sierpnia (niedziela) – uroczystości odpustowe w Midland. Wcześniej (4 sierpnia) wybierają się tam pielgrzymi na rowerach, innych dowiezie autokar.

15 sierpnia (piątek) – święto Matki Boskiej Zielnej.

17 sierpnia (niedziela) – z okazji Święta Żołnierza Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Koło nr 2 w London zaprasza na piknik w Melrose (więcej na str. 5).

24 sierpnia (niedziela) – do kawiarenki w sali parafialnej zaprasza Radio Maryja.

26 sierpnia (wtorek) – uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, patronki kościoła w London. Po wieczornej mszy świętej w sali parafialnej będzie odpustowy tort.

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520



MEDCEN PHARMASAVE

519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 31 sierpnia 2025 r.; nie dotyczy lekarstw na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

KÓZKA

Przyszła koza do doktora:
"Oj, doktorze, jestem chora!
W krzyżu łupie mnie co ranka
Noga boli ... i kolanka"

Doktor pyta z troską wielką:
"Czy skakałaś nad grobelką?
I czy sobie umyślałaś
na drzewo skakać pochyte?"

Koza kaja się jak może,
Doktor myśli: "Ot, niebożę!
Każda koza przecież skacze,
więc ta nie może inaczej.

Prześwietlimy kozie nogi
Choć mnie trwożą kozie rogi,
I gdy koza rogiem bodnie,
Mogą mi się zmoczyć spodnie.

Kozy szkoda, spodni szkoda
Wielka to jest niewygodą
Lecz coś zaradzić musimy
Bo całkiem się tu zbłąźnimy."

Układamy, prześwietlamy
Kozę wraz z jej racicami
Koza jak gwiazda filmowa
W okularach raybanowych*

Kocyk prosi, lustro, szminki,
Koszyk młodej koniczynki,
Wody świeżutkiej, źródlanej
Z powodu nóżki złamanej

Lekarz gips ładnie założył,
Dwie kule kozie dołożył
I powiedział kozie owej
O znanym polskim przysłowiu:

"Gdyby kózka nie skakała,
Toby nóżki nie złamała."
Koza mu na to odpowie:
"Przystowia o kozach mam w głowie.

Żadne mi nie odpowiada,
Bowie w każdym jakaś wada.
Nie lubimy łamać nówek
I nie może być tak dłużej.

Trzeba by temu zaradzić,
Nakolanniki nasadzić."
Więc gdy teraz koza bryka,
To tylko w nakolannikach.

* Ray-Ban – marka okularów (głównie przeciwśonecznych, ale także korekcyjnych). Jedna z najbardziej rozpoznawalnych marek w świecie okularów. [przyp. Skaner]

Od redakcji: Izabella Kleszczynski urodziła się we Wrocławiu, od ponad trzydziestu lat mieszka w Kanadzie (najpierw w Ontario, potem – i obecnie – w Nowej Szkocji). Jak pisze o sobie, jest autorką kilkuset wierszy oraz kilkunastu piosenek, do których napisała słowa i skomponowała melodie. W jej twórczości znajdują się zarówno liryki, jak i wiersze żartobliwe. Kilka jej tekstów muzycznie opracowanych przez Al można usłyszeć pod <https://skaner.net/poezja/>



Warto tu zaglądać

skaner.net

1290 Trafalgar St., London
Tel. 519-659-9797
Fax 519-659-2729



bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski

Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00